Nr 62. Kraków, 15 Marca — Piątek. Rok 1878.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel W. Kotajnego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „Czasu“ w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4. **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Fauborg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 14 marca.

Między dziennikami angielskiemi a rosyjskiemi barwy półurzędowej zasadniczy toczy się spór o atrybucye przyszłego kongresu, a jeżeli dzienniki te przedstawiają zapatrywania się swoich rządów, zatem nie już o rezultacie kongresu, ale nawet o jego otwarciu wątpićby należało.

Nie obojętnem było samo już wstępne pytanie: czy kongres, czy konferencya zebrać się ma, a to nie tyle ze względu na osoby reprezentantów, ażali mają być nimi ministrowie lub też posłowie, ile raczej z tej przyczyny, że konferencye zwykły się zajmować uporządkowaniem pewnych specyalnych kwestyj; kongres zaś wyobrażamy sobie jako areopag rozstrzygający o wszystkich stosunkach politycznych państw, jakieby tylko mogły być wniesionemi i dopuszczonemi,— obecnie zatem przynajmniej o wszystkich stosunkach Wschodu, nie wykluczając i tych, które mogą być dopiero następstwem obecnego położenia. Prawo narodów nie określiło ani ram kongresu, ani regulaminu jego obrad i głosowania, ani nawet praw służących każdemu uczestnikowi, ani wreszcie ważnej kwestyi pod względem władzy wykonawczej co do uchwał kongresu. Wszystko to zależy po prostu od siły i potęgi uczestników kongresu. Nie liczą się tam głosy, ale się ważą, tak dobrze, jak we wszystkich stosunkach międzynarodowych, zwłaszcza wobec doktryny „siła przed prawem,“ której twórcą nie był dopiero ks. Bismark, gdyż ten miał tylko odwagę przyznać, że stanowi ona podstawę polityki tegoczesnej.

Główna różnica między zapatrywaniem się Rosyi i Anglii na zadanie kongresu na tem polega, że gdy ostatnie traktaty z roku 1856 i 1871 tyczące się Turcyi przestają mieć moc obowiązującą wobec faktycznego rezultatu wojny, należy pokój zawarty w San Stefano, po jego przez obie strony wojujące sankcyonowaniu, zapisać w poczet traktatów obowiązujących, a obok tego uregulować te stosunki stron trzecich, któreby mogły być jakiemiś warunkami tego traktatu na szkodę narażone. Skoro traktat otrzymał sankcyę Cara i Sułtana, przeto obowiązuje ich obustronnie: takie jest zapatrywanie się Rosyi. Natomiast ze strony angielskiej zapatrują się na atrybucye kongresu w ten sposób, że cały traktat pokoju zawarty między Rosyą a Turcyą nie ma dla Europy znaczenia, dopóki nie zostanie uznany i potwierdzony przez kongres, a przeto cały we wszystkich swych warunkach musi być poddany pod sąd kongresu. W następstwie tej zasady, kongres ma prawo odrzucić lub zmienić niektóre punkta pokoju, a nawet posiada prawo egzekutywy co do tych warunków, i to z tego względu, iż wszystkie mocarstwa zasiadające teraz na kongresie miały udział w traktacie r. 1856, który uporządkował granice Turcyi, stosunki jej do sąsiadów i do krajów lennych, że następne konwencye europejskie urządziły sprawę żeglugi na Dunaju i ujść tej rzeki, wreszcie, że w r. 1871 zaszły zmiany w traktacie z roku 1856 pod względem morza Czarnego.

Są to zatem wstępne pytania, wymagające rozstrzygnięcia jeszcze przed zebraniem się kongresu, a jeśli nie zostaną uporządkowane, ani może nawet podniesione, od nich musiałyby się rozpocząć narady kongresu. Skoro zaś d. 11 b. m. lord Derby oznajmił w parlamencie, że byłoby bez pożytku i nierozsądnem brać udział w kongresie, jeśliby ten miał władzę tylko nominalną a nie rzeczywistą, zatem Anglia chce dać kongresowi moc egzekutywy, którą *Journal de St. Petersbourg* uważa za niewłaściwą. Wszystko to jednak zależy nietyle od określenia praw i atrybucyj kongresu, jak raczej od siły i potęgi tych państw, któreby takie prawa kongresu popierały, albo były im przeciwne.

Od czasu kongresu wiedeńskiego r. 1815 nie było kongresu, coby tak rozległe i takiej wagi kwestye traktował, jak te, które przypaść mają zapowiadanemu teraz kongresowi. Kongres r. 1815 zawdzięcza swoje spokojne zakończenie wylądowaniu z Elby Napoleona I, bo roszczenia niektórych państw były takie, że ich zaspokoić nie chciano. Jeżeli roszczenia Rosyi przejdą dziś miarę tego, na co Anglia i Austrya dozwolić mogą, jakież następstwa kongresu? Odpowiedz na to pytanie zawisła od tego, czy państwa zagrożone roszczeniami Rosyi, albo znajdą się w tem położeniu, że zezwolić na nie muszą, albo też dadzą się zaspokoić pewnemi korzyściami w zamian swej powolności sobie przyznanemi.

Dotąd nie wiemy, czy różnice zapatrywania się Anglii a Rosyi dowodzą zamiaru stawienia czoła warunkom rosyjskim, lub też są miarą wysokiej ceny, jaką Anglia nakłada na swój podpis pod traktatem pokoju rosyjsko-tureckiego.

Wyciągi z Księgi Czerwonej.

(Ciąg dalszy.)

Nota hr. Andrassego z 30 grudnia 1875 r. stanowi przedmiot dalszych korespondencyj dyplomatycznych i rokowań z rządami zagranicznemi. Niemcy i Rosya przystąpiła do niej natychmiast, Włochy i Francya nie robiły także żadnych trudności i stosownie do żądania hr. Andrassego wydały odpowiednie instrukcye swoim reprezentantom w Konstantynopolu. Jedna tylko Anglia uczyniła pewne zastrzeżenia, nie co do głównych podstaw, gdyż jak donosi hr. Beust 9 stycznia 1876 lord Derby przyjął od razu notę hr. Andrassego w zasadzie, ale szło tylko o kilka pomniejszych szczegółów. Aby skłonić Anglię do szybszej decyzyi użyto pośrednictwa ks. Decazes, który podjął się go bardzo chętnie. Co się tyczy Porty, w. wezyr zastrzegł się odrazu przeciw wszelkim zbiorowym krokom mocarstw, widząc w tem niebezpieczny precedens na przyszłość. Hr. Andrassy polecił hr. Zichy uspokoić rząd otomański i wytłumaczyć, że chcąc właśnie tego pozoru uniknąć wystosował swą notę nie wprost do Porty, ale do posłów zagranicznych. W dalszym ciągu następuje misya jen. Rodicza, któremu hr. Andrassy udziela d. 23 marca 1876 r. szczegółowych instrukcyj. Jedynem jego zadaniem ma być uspokojenie powstańców. D. 5 i 6 kwietnia spotkał się jen. Rodicz z naczelnikami band powstańczych. Jako główny warunek pacyfikacyi żądali powstańcy, aby wszystkie przyobiecane im reformy poręczone były przez Austryę i Rosyę, okazując szczególne zaufanie do ces. Franciszka Józefa, do którego wystosowali obszerny memoryał, złożony na ręce jen. Rodicza. Hr. Andrassy donosząc o wyniku tej misyi baronowi Langenau w Petersburgu zwraca uwagę, że należy nakłonić powstańców, aby mieli zupełne zaufanie w mocarstwach, i udali się wprost do władz otomańskich, gdyż inaczej pacyfikacya nie jest możebną.

Tymczasem zaszły nowe komplikacye. Powstanie w Bułgaryi rozpoczyna się wypadkami w Tatar Bazarczyku; kryzys ministeryalna w Belgradzie; Ristic staje u steru rządu; ciągła dążność wojenna; morderstwa konsulów w Soluniu (Salonice). Depesze ajentów dyplomatycznych opisują bardzo szczegółowo i w pełnych życia obrazach wszystkie te zajścia, znane zresztą z szerokich opisów i korespondencyj dziennikarskich; nie będziemy je więc streszczać. D. 11 maja donosi hr. Zichy o nagłym upadku w. wezyra i demonstracyi softów w Konstantynopolu. Dalej następuje zjazd w Berlinie, gdzie hr. Andrassy udał się na osobiste życzenie Cara i ks. Gorczakowa. Podróży tej przypisywano projekt konferencyi. Hr. Andrassy zaprzecza temu w depeszy do hrabiego Zichy z d. 7 maja. D. 12 maja podpisano w Berlinie znany memoryał. W parę dni później donoszą z Bukaresztu, że i tam zaczynają powstawać kwestye sporne z Turcyą. Z początku szło tylko o uznanie nazwy „Rumunia“, której Porta nie chciała przyjąć, opierając się na traktacie paryskim i jego nomenklaturze: „Księstwa naddunajskie“. Wymiana depesz między hr. Andrassym a hr. Beustem tyczy się przystąpienia Anglii do memoryału berlińskiego. Jak wiadomo usiłowania austryackie pozostały bezskuteczne; lord Derby oświadczył stanowczo, że Anglia nie może przystąpić do tego kroku.

Jednym z ciekawszych dokumentów „Księgi czerwonej“ jest memoryał ks. Mikołaja do hr. Andrassego, wręczony mu w Berlinie 15 maja przez wojewodę Petrowicza. Memoryał ten kończy się następującym ustępem: „Prosimy usilnie mocarstwa, aby nie spuszczały z uwagi, że Wys. Porta nie chce, nie może, a nawet ze stanowiska muzułmańskiego nie powinna na seryo myśleć o reformach i sprawiedliwości wobec swych chrześciańskich poddanych; że jeśli ma takie zamiary, nie jest w stanie je wypełnić; że ostateczne przesilenie wybuchnie bezwłocznie samo przez się i siłą wypadków, bez względu na noty dyplomatyczne i piękne obietnice Dywanu. Jedna tylko Europa, działająca zgodnie, szybko i stanowczo może narzucając swą wolę, przeszkodzić wojnie i zniszczeniu“.

W Serbii zmiana ministeryum znaczyła wojnę z Turcyą. Mocarstwa chciały temu przeszkodzić. Jak dawniej tak i teraz mocarstwa powstrzymywały ją od tego kroku. W pierwszym rzędzie występuje tu i Rosya, owa dyplomatyczna Rosya, grożąca z jednej strony Serbii wraz z innemi gabinetami, że jeżeli pierwsza zaczepi Turcyę, mocarstwa poręczające traktat paryski i autonomię księstwa, nie będą się mogły sprzeciwić zajęciu terytoryum serbskiego przez wojska tureckie, z drugiej zaś posyłająca zasiłki pieniężne i legie ochotników. Dnia 8 czerwca donosi ks. Wrede, że jlny. konsul rosyjski oświadczył ks. Milanowi i p. Risticzowi, że jeśli Serbia naruszy pokój, nie może liczyć na żadną sympatyę lub pomoc Rosyi. Ks. Milan i jego minister złożyli dość pokojowe oświadczenia, „że jak długo będą w stanie powstrzymają zaczepkę“. D. 29 czerwca donosi ks. Wrede, że *ultimatum* serbskie odeszło już do Konstantynopola; wojna serbska się rozpoczyna i Czarnogóra występuje otwarcie do walki. Rząd serbski przyrzekł „że wszystkiego będzie unikać, co mogłoby za sobą pociągnąć naruszenie interesów austryacko-węgierskich“. Porucznik Thoemmel uwierzytelniony przy ks. Mikołaju otrzymał następujące instrukcye: „Spodziewamy się, że ks. Mikołaj uniknie w swojem postępowaniu wszystkiego, coby sprzeciwiało się interesom Austro-Węgier. A że zwykle broń rozstrzyga, musimy sobie zastrzedz sprostowanie rezultatów walki. Zwycięzca lub zwyciężony potrzebuje on naszej pomocy. W pierwszym razie, gdyż nie przyjmiemy faktu dokonanego, lecz odpowiedni naszym interesom w drugim, aby ochronić się przeciw niekorzystnym i za daleko idącym konsekwencyom zwycięstwa tureckiego“.

D. 27 czerwca 1876 donosi hr. Andrassy hrabiemu Karolyi w Berlinie, że otrzymał od lorda Derby zawiadomienie, iż chce przedewszystkiem czekać jaki rezultat pociągnie za sobą ewentualna akcya wojenna na Wschodzie. Równocześnie poruszył ks. Gorczakow myśl, że nadanie autonomii powstałym prowincyom tureckim powinno się odbyć natychmiast za wspólną interwencyą dyplomatyczną całéj Europy: przy tem pośrednictwie należałoby oddać pierwszeństwo Anglii. Hr. Andrassy nie może się pogodzić z myślą nadania autonomii Bośnii i Hercegowinie. Wywołałoby to, jego zdaniem, wojnę eksterminacyjną między chrześcianami a muzułmanami, Austrya zaś miałaby tę niedogodność, że wkrótce schroniliby się na jéj terytoryum muzułmanie, tak jak to obecnie czynią chrześcianie. Hr. Andrassy przypomina przy téj sposobności anegdotę o dwoch lwach, z których pozostały tylko ogony. Dla tego nie odstępuje od swego okólnika z 16go października 1875. Nadanie autonomii Bośni i Hercegowinie nietylko nie zlokalizowałoby téj sprawy, ale co gorsza, pociągnęłoby za sobą powstanie w Bułgaryi i innych prowincyach tureckich, tak, że całe państwo tureckie byłoby w stanie buntu. Ks. Milan i serbskie stronnictwo czynu domagają się wojny w celu zajęcia Bośni, nadzieja zaś zajęcia Hercegowiny ożywia wojownicze tendencye ks. Mikołaja. Nadanie autonomii powstałym prowincyom nie zadowoliłoby nikogo, a już co najmniéj Serbię i Czarnogórę. Hr. Andrassy mniema więc, że dopóki państwo tureckie istnieje jako państwo, dopóty nie wolno przekraczać granic reform, nie chąc się narazić na poruszenie kwestyi wschodniéj w całéj jéj objętości. Dopiero wówczas, gdy chrześcianie i muzułmanie przyzwyczają się do wzajemnej tolerancyi, żyjąc przez dłuższy czas w zgodzie według form proponowanych przez mocarstwa, można będzie pomyśleć o nadaniu autonomii i o utworzeniu osobnéj gubernii. Każde inne rozwiązanie téj kwestyi będzie tylko rozwiązaniem gwałtownem za pomocą siły zbrojnéj a ponieważ powstańcy nie są obecnie panami swéj woli, lecz zależą od zachowania się księstw sąsiednich, nie pozostaje nic innego, jak oczekiwać rozwoju stosunków i przyszłe postanowienie uczynić zależnem od dalszego przebiegu wypadków. O ile więc lord Derby ma na celu odroczenie téj sprawy, zgadza się z nim hr. Andrassy, ale natomiast mniema, że na wypadek klęski Porty albo w ogóle w chwili obecnej nie można szukać innego rozwiązania po za dotychczasowemi układami. Hr. Andrassy jest przekonany, że jedna lub druga strona może posiadać dostateczną siłę do odniesienia zwycięstwa, ale żadna z nich nie będzie w stanie należycie zwycięstwo to wyzyskać. Wówczas okaże się potrzeba nowéj akcyi mocarstw i hr. Andrassy ma nadzieję, że w takiéj wspólnéj akcyi liczyć może na porozumienie całéj Europy, głównie zaś na porozumienie trzech największych mocarstw kontynentalnych.

Z kolei następują depesze odnoszące się do zjazdu w Reichstadt.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 13 marca.

Autentyczne cyfry wczorajszego wyboru są następujące: Głosujących było 2240; hr. Gołuchowski otrzymał głosów 1041, Dr Smolka 823, Henryk Rewakowicz 357. W poniedziałek ma nastąpić wybór ściślejszy pomiędzy pp. Gołuchowskim a Smolką.

Zwolennicy wyboru hr. Gołuchowskiego będą zapewne znowu usiłowali wpłynąć na Dr Smolkę, by od wyboru wyprosił się. Zdaje się jednak, że ten bacząc na poważną liczbę głosów, które oświadczyły się zanim pomimo gorliwej agitacyi przeciwnej i pomimo, że nie ubiegał się o wybór, nię zechce przyczynić się do wyboru przeciwnego kandydata. Ciekawe opowiadają rzeczy, w jaki sposób powstała kandydatura hr. Gołuchowskiego. Pierwotnie chciało kilku zwolenników p. Dobrzańskiego podnieść jego kandydaturę w zamiarze powetowania porażki, jaką poniósł w ostatnich wyborach, lecz większość oświadczyła się przeciw niej, a niemając nikogo, coby stanął w to miejsce, a zarazem chcąc jego zwolennikom zrobić ustępstwo, oświadczyła, iż popierać będzie tego, kogo on wskaże. W taki sposób miała powstać kandydatura p. Gołuchowskiego. Czy przedstawienie to jest prawdziwem, nie ręczę, lecz inaczej rzeczywiście trudno wytłumaczyć, jakim sposobem postawiono kandydata, którego nikt tu nie znał, i o którym nawet tu nie słyszano. Silna agitacya ze strony zwolenników tego kandydata wynikała jedynie z chęci postawienia na swojem, nie była zaś objawem przekonań o zdolnościach kandydata, który żadnem słowem nie dał o sobie znaku życia. Wogóle uważają we Lwowie wybór p. Smolki w ściślejszem głosowaniu, jako zapewniony. W niektórych kołach bowiem daje się uczuwać zniechęcenie ku tym, którzy chcąc być ciągle górą, wprowadzają ustawicznie niezgodę i zamęt. Mimo braku wszelkiej spójni między tutejszą inteligencyą zdaje się, zaczyna się już Lwów przesycać rządami, których władza polega jedynie na braku oporu ludzi rozsądnych.

Wiedeń 13 marca.

(||) Jeżeli kongres przyjdzie do skutku, nie będzie rozstrzygał o sankcyi pokoju turecko-rosyjskiego, lecz o porozumieniu albo wojnie między Rosyą a Anglią, lub Rosyą a Austryą. Zawsze wyrażałem opinię, iż zarówno Rosya stawiając tak daleko idące warunki, jak i Austrya oświadczając się stanowczo przeciw tymże warunkom, muszą być przygotowane do starcia. Rosya działa dziś odpowiednio temu poczuciu, a jeżeli zwleka zebranie się kongresu i jeżeli następnie zwlekać będzie i obrady jego, to tylko w jednym i tym samym celu, aby zyskać na czasie dla uzupełnienia sił wojskowych. Każdy miesiąc dla Austryi stracony jest zyskiem dla Rosyi. Na kongresie może Rosya uczynić ustępstwa pozorne, któremi Anglia zadowoli się tylko wtenczas, jeżeli nie zechce lub nie zdoła prowadzić wojny, ale ustępstw zasadniczych Rosya prawie żadnych nie zrobi. W oczach hr. Andrassego głównym szkopułem jest kwestya bułgarska tj. utworzenie tak wielkiego jednolitego księstwa słowiańskiego, tudzież okupacya dłuższa przez wojsko rosyjskie. O ile znawcy stosunków i opinij rosyjskich utrzymują, Rosya nie odstąpi ani od okupacyi dłuższej, ani też od utworzenia księstwa bułgarskiego. Koncessye Rosya gotowa jedynie uczynić co do granic przyszłej Bułgaryi. W tej mierze atoli hr. Andrassy musiałby się uzbroić w potrzebny materyał jeograficzny i statystyczny, aby wykazać, że wielka część nowej Bułgaryi jest narodowości greckiej, że zatem nie tęskni za wyswobodzeniem przez Słowian. Ultimatum żądań i warunków swoich hr. Andrassy jeszcze nie wyjawił, ani też dotąd nie określił granicy, której przekroczenie ze strony Rosyi lub kongresu pociągnęłoby za sobą zbrojne wystąpienie Austryi. Ale że hr. Andrassy nie wyklucza tej *ultima ratio* z programu swego, żadnej nie podpada wątpliwości.

Wiedeń 13 marca.

☐ Nawet wobec najświeższych a tak licznych oświadczeń rządu w delegacyach wspólnych o położeniu zewnętrznem, wobec wzrastającego przekonania że pokój utrzymanym zostanie, pojawia się i to w bardzo poważnych kołach obawa, że siłą wypadków a raczej naturą położenia, monarchia wciągniętą być może w akcyę wojenną, z dnia na dzień i bez dobrze określonego celu.

Część literacko-artystyczna.

Z WYSTAWY
Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych.

Niezmierny ruch panuje na wystawie krakowskiej; ruch obrazów większy niż widzów. Po każdym poniedziałku przybywa mnóstwo większych i mniejszych płócien w salach biskupiego pałacu, bo w dniu tym na wzór zagranicznych galeryj wystawa zamknięta dla publiczności zamienia się w debarkader, tyle tam pak zabijają i otwierają, tyle nowych odjeżdża i przybywa gości.

Ogólne wrażenie tego kolejdoskopu rzeźb i malowideł także przypomina dworzec kolei, bo przechodząc wśród natłoku rzuca się tylko przelotne powitanie lub pożegnanie, a w urywanej rozmowie słyszy się wszystkie naraz języki, bo niemal wszystkie tutaj reprezentowane rodzaje, lecz wyjątkiem tylko serdeczniejsze słowo lub głębsza myśl, coby utkwiła na dłużej w duszy. Podobnie jak w życiu towarzyskiem, tak i w tym świecie współczesnej sztuki ogładzone formy stały się powszechnemi, nic na pozór nie razi oka, ale też i oryginalność nie bywa częstą, czasem się zjawia jako excentryczność sztuczna, manierowana dla odróżnienia się od zwykłej banalności. Oczywiście, że bywają zjawiska i wyjątki, że w tej obfitości nowych produktów można napotkać nie jedno przed czem warto się dłużej zatrzymać, co pociąga sympatycznie i nęci do zawiązania bliższej znajomości, nie mówiąc już o pojawieniu się dzieł pierwszorzędnych, które zawsze i wszędzie bywają zjawiskiem.

Ogólny poziom nie jest u nas niższym niż gdziekolwiek indziej. Pędzel i dłuto polskie wszędzie już używa wzięcia i kredytu i nie rzadko odnosi zwycięstwa na wystawach zagranicznych i na targach europejskich dla dzieł sztuki. Kilka głośniejszych i powszechnie uznanych imion polskich służy za paszport dla artystów dorabiających się wzięcia i rozgłosu. A jednak czuć, że to dopiero początek drogi, która nam się nagle otwarła, ale która doprowadzić winna do punktu zbornego, jeśli zastęp naszych artystów ma się zszeregować i zjednoczyć w szkołę polską.

Czy ta nadzieja nie jest złudzeniem, czy nie minęły czasy kiedy sztuka dzieliła się według odrębnego piętna na włoską, niemiecką, flamandzką, czy indywidualizm narodowy w tej dziedzinie jest możliwym do uwadatnienia? Sztuka musi być kosmopolityczną jak umiejętność, mówią nam estetycy, bo jej prawidła są ogólne, bardziej zaś w naszym wieku, niż kiedykolwiek, bo środki techniczne biorą górę nad duchową treścią. Daremnie chcianoby dziś wyróżniać się czy to kolorytem jak Wenecyanie, czy przywiązaniem się do jednej przeważnie specyalności jak Holendrzy, czy stylem odrębnym. Prowadziłoby to do maniery, a samo naśladownictwo znakomitszych naszych mistrzów nie jest wolnem od niebezpieczeństwa popadnięcia w jednostronność.

A jednak nie chcielibyśmy się wyrzec tej nadziei, że w historyi sztuki powstanie kiedyś osobny rozdział dla szkoły polskiej, już nawet mamy do tego kadry, potrzeba je tylko zapełnić. Aby wywalczyć samodzielne stanowisko dla sztuki polskiej nie trzeba oddzielać się od ogólnego postępu i jego warunków, lecz potrzeba przynieść do wspólnego rozwoju coś nowego, jakieś tchnienie tajemnicze będące odbiciem wewnętrznych narodu uczuć, talizmanem duchowego związku Polski ze światem ideału i piękności.

Takie tchnienienie nowe, odrębne czuć przedewszystkiem w Grotgerze, czuć w historycznych postaciach i historycznych scenach Matejki, czuć je nawet w sposobie pojmowania dziejów świata, wielkich chwil walki idei w Siemieradzkiego „Pochodniach“.

A nie tylko na takich wyżynach schwycić można polską myśl i to tętno narodowe; nie zawisło to także od rodzaju sztuki i jej przedmiotu. W sposobie patrzenia się na naturę, na życie codzienne i pospolite czy ludowe typy, zarówno jak w sposobie pojmowania bóstwa lub świętości, zachowała sztuka w różnych narodach różnice, które od razu wskazują, jakiej to ziemi produkt, z jakiego kraju jego twórca. Choć postęp materyalny zbliża ludzkość wspólnemi zdobyczami, faktem jest do dziś niezaprzeczonym, że w każdym kraju i narodzie inaczej ludzie wyrażają swe myśli i natchnienia, inaczej piszą, inaczej malują lub rzeźbią.

Typ i styl polski jeszcze niedosyć w sferach sztuki się uwydatnił i rozwinął — określić go też trudno, chyba na przykładach.

W rodzajowem malarstwie posiadał w wysokim stopniu tę tajemnicę Kotsis, którego dzieł pośmiertnych wystawa już się zakończyła, a znaczna część tych płócien, z których niemal każde było rodzajem lirycznej sielanki, znalazła nabywców. Dążenie do tej cechy swojskiej jest jedną z licznych zalet Hipolita Lipińskiego. Do żadnego holenderskiego kiermaszu nie są podobne jego jarmarki i targi krakowskie. Po targu Kleparskim, który miał tak wielkie powodzenie, przyszła kolej na plac Szczepański. Trudniejsze miał tu artysta zadanie, bo na równie obszerne płótno przeniósł przedmioty mniej rozmaite. Tam konie i wozy ułatwiały ugrupowanie i podział obrazu — tu jarzyny i chleby, głowy kapuściane i wory ziemniaków, stanowią tło i zapełniają miejsca próżne między grupami sprzedających i kupujących. Nie tak więc łatwo na tem targowisku się zorientować, zwłaszcza, że słońce ma się już ku południowi i wszystko jednem światłem oblewa. Wprawdzie nieopodal drzewa plantacyj, ale żałować przychodzi przekupek i kupujących, że im artysta nie rzucił nigdzie, choćby kawałka cieniu. Ogorzałe ich twarze zdają się za nim nie tęsknić, ale dla widza jest tu za wiele blasku, stąd pewna monotonia przy wielkiej rozmaitości głów ludzkich i przeróżnej jarzyny rozrzuconej na białawym tle. Mnóstwo się tu napotyka dobrych znajomych, wszystko pochwycone z prawdą i życiem, zdaje się patrzącemu, że słyszy gwar targów między tą babą wiejską a przekupką w czepku, że go dobiega szwargot żydowski z drugiego końca obrazu. Choćby nie poznał domów Szczepańskiego placu i kościołka Reformatów, na ostatnim planie z wielką wykonanych starannością, na pierwszy rzut oka nie pomyliłby się Krakowianin co do miejsca. Przekupka ze Szczepańskiego placu ma swą odrębną cechę, a publiczność na targu jarzyn właściwą sobie charakterystykę. Pan Lipiński wybornie oddaje tę mieszaninę w kapeluszach, w czepkach i chustkach na głowie, w kapotach, płócienicach, która się składa na lud krakowski, która się zbiera na targu, a występuje uroczyście na procesyach. Choć w strojach zaszły zmiany, poznajesz tutaj trzecią pono generacyę tego ludu krakowskiego, którą nam Stachowicz przedstawił, jak zapełnia rynek krakowski w czasie przysięgi Kościuszki. Wielki to dar artysty i wielki wdzięk obrazu, że natrafił na ten sam sekret charakterystyki ludowej.

Szkoda jednak, że nie wszystkie głowy z równą traktowane starannością, że twarze i figury na drugim planie niewykończone różnią się brakiem fizyonomii i charakteru od wybornych postaci bliżej stojących, a obraz na tyle dzieli się osobnych scen, tyle tam wykończenia w każdym szczególe, że w całość się niewiąże. Tłum tak różnowzory, o kraciastych sukniach, kapotach, karazyach, wśród tych warzyw zamienia się w kobierzec lub mozaikę, z której chętnie chcianoby oddzielić jakąś grupę charakterystyczną i zaokrągloną, jakąś figurę ludową, która sama przez sie stanowi już wyborną całość.

Niedawno znikł z wystawy drugi obraz Lipińskiego, który zakrawał przedmiotem na gorzką satyrę. Pod starym murem siedzi żyd z twarzą uśmiechniętą tryumfująco i przegląda pasy polskie — przed nim młody żydek o rudych pejsach zdaje się szydzić także ze szlacheckich strojów, kupionych gdzieś na licytacyi. Czy to scena z życia wzięta, czy tylko symbol tego, na co patrzymy w całym kraju? Mniejsza o pasy i kontusze, skoro podobne sceny powtarzają się ustawicznie przy licytacyach wsi szlacheckich i wywłaszczaniu z ognisk dawnych tradycyj, z posterunków obywatelskich obowiązków. Nie, niema niestety przesady w tym pomyśle, ale jest bolesny realizm, którego nie wiemy, czy godzi się dotykać artyście. Obraz malowany wzorowo. Mur, o który się wspiera nabywca pasów, poczerniały, jakby także był symbolem starych gmachów, co wraz z pamiątkami idą w poniewierkę. Jakie pasy złociste! każdą tam nić zdawałoby się ująć w rękę można. Zarzucilibyśmy tylko, że artysta podejmując tak tragiczny temat zbyt humorystycznie przedstawił dwa typy starozakonne, zbliżają się one bowiem do karykatury. Nadto choć jeden stary a drugi niedorosły zbyt wielka między nimi różnica wzrostu. Kontrast tem bardziej uderzający, ale kontrast tem przykrzejszy, tem bardziej rażący.

Gdy mowa o obrazach p. Lipińskiego można bez ceremonii wytknąć niedostatki, bo zawsze miarą tego co wymagany od artysty jest to, co już nam dał. Od autora targu Kleparskiego wiele żądać mamy prawo, a możemy nawet zabawić się nieco w Zoile wyszukającego słabe strony.

(Dokończenie nastąpi).

Mam powody do mniemania, że gabinet tutejszy dostał z Berlina *carte blanche*, pod względem zachowania się wobec Rosyi, że mu powiedziano: teraz kiedy wojna z Turcyą skończona, możecie robić co wam wasze interesa nakazują i co uznacie za stosowne, pod warunkiem „że nie dotkniecie się sprawy polskiej, ani granic polskich". Zastrzeżenie to w oczach głębiej myślących, niweczy zupełnie skutki owej *carte blanche*, bo pozbawia Austryę możności prowadzenia jedynie korzystnej, tak pod względem militarnym jak politycznym wojny; i dla tego poważnie zapatrujący się na rzeczy, mniemają, że dopóki to zastrzeżenie usuniętem nie zostanie, korzystniej by było szukać pokojowego choćby chwilowego wyjścia.

W sferach wojskowych zapatrują się przeważnie w następujący sposób na położenie rzeczy. Mniemają tam, że od chwili zawarcia pokoju między Rosyą i Turcyą, nie pozostaje Austryi, jak zająć najspieszniej Bośnię i Hercegowinę; że należy zasłonić się przed naciskiem południowo-słowiańskiego żywiołu, zajęciem takiego stanowiska, któreby mogło stale rozdzielić dwa ogniska południowo-słowiańskiego ruchu, Serbię i Czarnogórę. Wedle panujących w wojskowych sferach przekonania, wejście wojsk austryackich do Bośni i Hercegowiny nastąpi niebawem, i to oczywiście z dwóch stron, z Kroacyi i Dalmacyi; przeznaczone do tego siły wynosić będą mniej więcej sześćdziesiąt pięć tysięcy ludzi. Wedle dokładnych doniesień siły tureckie w Bośni wynoszą obecnie 15,000, a w Hercegowinie blisko 6,000, które jednak w małej tylko części składają się z wojsk regularnych, a w większej z mustahfiz (pospolite ruszenie) i z baszybozuków. Nie można jeszcze wiedzieć, czy w razie wejścia wojsk austryackich, Turcy stawią opór. W tychże samych wojskowych sferach, nie wierzą aby miało przyjść teraz do wojny z Rosyą, i sądzą, że należy dojść do porozumienia; jednak te zapatrywania zmieniają się, podług zmiany położenia politycznego, a to w ostatnich dniach zmiennem jest jak pogoda marcowa.

Przytoczyłem tu tylko zdanie kół wojskowych, nie solidaryzując się z niem, ani biorąc za nie politycznej odpowiedzialności. Winienem jednak stwierdzić, że i w poważnych kołach politycznych, panuje przekonanie o bezużyteczności a nawet w razie danym szkodliwości wojny, w której Austrya ograniczyć by się musiała do wyparcia Rosyan z zajętych przez nich dziś stanowisk na Wschodzie, jak to już zdawała się wskazywać pamiętna mowa ks. Bismarka. W politycznych kołach mniemają, że w takim razie lepiej czekać na możność prowadzenia wojny i militarnie i politycznie korzystnej.

W ministerium wojny pracują teraz więcej niż zwykle, ale nie rozwijają przecież tej działalności, której wymagałyby przygotowania do mobilizacyi, wtedy bowiem urzędnicy ministerium musieliby pracować także wieczór aż do dwunastej. Tego zaś jeszcze nie ma.

Żądany kredyt sześćdziesięciu milionów wystarczyłby na mobilizacyę całej armii austryacko-węgierskiej i postawienie jej na granicach państwa; ale gdyby wybuchła rzeczywiście wojna, na to trzebaby oczywiście nierównie większych kwot, a wtedy utrzymanie całej zmobilizowanej armii kosztowałoby dziennie dwa miliony złr. Nie potrzebuję mówić, że jest wielu takich, którzy chcieliby bądź cobądź oszczędzić monarchii tego wydatku, ale ci, którzy chcą go jej oszczędzić, jeżeli wojna nie ma mieć wielkich i prawdziwie politycznych celów, słusznie niezawodnie zapatrują się na położenie rzeczy.

Jest mniemanie, o którem jednak z wszelkiem wspominam zastrzeżeniem, że arcyksiążę Rudolf, którego podróż nagle przerwaną została śmiercią dziadka, miał sobie powierzoną pierwszą dyplomatyczną misyę. Jak wiadomo, z Berlina udał się do Darmstadtu; otóż ztamtąd można było próbować, czyby nie dało się w duchu pokojowym to jest rozsądnych ustępstw, oddziałać na cesarza Aleksandra. Jak wiadomo, cesarzowa Rosyjska jest księżniczką Hesko-Darmstadzką, a W. Ks. Aleksander Heski, który służył jako jenerał zarówno w rosyjskiem i austryackiem wojsku, z powodu przyjaznych stosunków, które go z obydwoma łączą dworami, nie raz już pośredniczył między Wiedniem i Petersburgiem i działał uspakajająco.

Wiedeń 13 marca.

(354-te posiedzenie Izby deputowanych).

Na zagajenie posiedzenia prezes Rechbauer oznajmia, że z polecenia Izby wynurzył N. Panu kondolencyę z okoliczności zgonu arcyksięcia Franciszka Karola, za co N. Pan jaknajgoręcej kazał podziękować.

Dep. Dworski bierze urlop na dwa tygodnie.

Prezydyum delegacyi austryackiej zawiadamia, że dep. Walterskirchen składa mandat delegacyjny; skutkiem czego prezes Izby zarządzi nowy wybór.

Prezes ministrów ks. Auersperg czyta odpowiedź na interpelacyę dep. Proskowetza w sprawie zamknięcia granic niemieckich dla przewozu bydła. Rząd nigdy nie zaniedbywał starać się o usunięcie przeszkód dla wywozu bydła, skoro tylko ustał pomór. Dotychczas atoli rząd niemiecki nie odpowiedział na odnośne żądanie. Rząd prosi Izbę, aby przyjęła zapewnienie o dalszych usilnych staraniach.

Izba przystępuje do porządku dziennego.

W dalszym ciągu ogólnej dyskusyi budżetowej zabiera na nowo głos dep. Wurm i kończy krótko swoje wywody, które już scharakteryzowaliśmy.

Dep. Czerkawski (w obszernem streszczeniu): Jeden z szanownych deputowanych (Monti) powiedział, że uchwalenie budżetu ma znaczenie wyrazu zaufania do rządu i że [illegible] o pewnej niedojrzałości parlamentarnej, jeśli wbrew braku zaufania przyzwala się rządowi środki do dalszego sprawowania rządów. Jest to teorya do pewnego stopnia prawdziwa, [illegible] praktyka na[illegible]. Nam bo[illegible] więcej [illegible] mając na oku [illegible] wszelakich o[illegible] głosować za [illegible] dzierżyły [illegible] rząd dzisiejszy [illegible] mimo in[illegible] które nie są [illegible] głębi prze[illegible] głosowaliśmy [illegible] zostaniemy [illegible] i nie dla [illegible] był zmia[illegible] względem [illegible] wyborcy [illegible].

Do odmówienia rządowi budżetu najmniej w chwili obecnej moglibyśmy się przyczynić, gdy monarchia otoczona niebezpieczeństwami, gdy więcej niż kiedykolwiek potrzeba jej skupienia wewnętrznego i natężenia sił, by zachować żywotność swą na wewnątrz i na zewnątrz i aby stworzyć sobie może nowe warunki bytu i rozwoju potęgi. A nadto o zaufaniu dla rządu nie może tu być mowy z tej prostej przyczyny, że rząd dzisiejszy może chwilowo tylko rządy sprawuje i że uchwalenie budżetu nie do przeszłości, lecz do przyszłości się odnosi.

Mimo to wszystko stanowisko nasze bynajmniej nie wyklucza krytyki gospodarki rządowej tak pod względem politycznym jak ekonomicznym. Moje atoli pod tym względem zadanie bardzo już ułatwione tem, co po różne czasy inni mówcy powiedzieli, jak niemniej tem, co mówi sprawozdanie samej komisyi budżetowej. Powtarzać tu rozliczne zarzuty nie przydałoby się na nic, bo nie sprowadziłoby pożądanych wyjaśnień rządowych, jak dotychczas skutku tego nie osiągnęło. Jedno tylko nie od rzeczy będzie zaznaczyć, że nigdy nie odparto tych zarzutów ani nie pozbawiono ich siły. Często mówiono o używaniu pieniędzy na cele stronnicze, a nigdy temu wprost nie zaprzeczono. Gospodarka w państwowych kasach zaliczkowych doznała z strony kompetentnej dosadnego potępienia. Ile zaś pieniędzy utopiono w wątpliwej wartości przedsiębiorstwach przemysłowych i drogach żelaznych w sposób niekoniecznie usprawiedliwiony, o tem nadmienić tylko potrzeba.

Dokąd nas doprowadziła taka i podobna gospodarka, najlepiej dowodzi sprawozdanie komisyi budżetowej. Trudno zaiste byłoby najzawziętszemu wrogowi rządu zdobyć się na surowsze i wymowniejsze potępienie naszych stosunków finansowych. Niedobór roku 1878 jest preliminowany przez komisyę w liczbie 23,255,841 złr., ale udało się komisyi tylko największem wysileniem zniżyć go do tego stopnia, gdyż wedle preliminarza rządowego miał wynosić 29,019,613 złr. Artykuł VIII ustawy finansowej mówi nam o nowem pomnożeniu długu publicznego. Procenta od niego wynosiły w r. 1873 $80\frac{1}{2}$ miliona, w r. 1877 blizko $89\frac{1}{2}$ miliona, w r. 1878 wynosić będą $93\frac{1}{4}$ miliona i tak to idzie coraz dalej; a lubo z naszych ław zażądano od rządu pozytywnego programu co do pokrycia niedoboru (dawniej już przez usta pp. Dunajewskiego i Czartoryskiego), rząd dotychczas programu takiego nie przedstawił.

Wobec tak smutnego pod względem finansowym położenia rzeczy rząd i komisya budżetowa nie widzą skuteczniejszego rad sposobu nad tak zwane oszczędności wraz z pocieszającemi widokami przymnożenia skarbowi dochodów za pomocą doświadczonego już w wszelkich kłopotach wyśrubowania podatków. Zasadniczo ani przeciw jednemu ani przeciw drugiemu nic zarzucić się nie da; szkoda tylko, że dotychczasowe projekty rządowe o reformie podatkowej okazały się niewystarczającemi, aby uleczyć złe z gruntu; a co się tyczy zamierzonych i już zaprowadzonych oszczędności, bardzo się obawiam, czy skutek nie będzie wręcz przeciwny zamierzonemu. Wiadomo, że jest pewna oszczędność gorsza od rozrzutności, t. j. ta, którą się zaprowadza tam, gdzie wydatki są nakazane naturą rzeczy i racyonalną gospodarką, a gdzie powstrzymanie się od wydatków podwiązuje nerw żywotni pewnych instytucyj i pozbawia je niezbędnych warunków bytu, albo gdzie zaprzestaje się ich na to, aby nigdy już nie podejmować, albo by przez ponowne podjęcie narazić się na koszt tem większy. Zaprzestanie budowli na lądzie czy na wodzie, zaniechanie wydatków na cele produktywne, odmawianie zakładom pomieszczenia i uposażenia, oto oszczędności prowadzące do ruiny materyalnej i moralnej, a nie do podźwignienia finansów. Obawiam się, że wiele z zamierzonych lub zaprowadzonych już oszczędności należy do tej kategoryi.

Przedewszystkiem znów Galicya cieszy się szczególniej czułą decydujących czynników pieczołowitością co do darzenia jej oszczędnościami. Tak np. pod względem zakładów naukowych mogłoby się zdawać, że po wygłaszanym już w roku zeszłym ich upadku teraz na prawdę uwzięto się doprowadzić je do niego. Nie myślę rozwodzić się tu na nowo o sprawie powiatowych inspektorów szkolnych, o której z innych okoliczności już mówiłem; rozumie się, że dotychczas o etatowem usystemizowaniu ich mowy nie ma; ale i nieetatowe emolumenty ich są zredukowane tak, że o skutecznej działalności tych organów myśleć jest niepodobieństwem. Seminaryom nauczycielskim, mianowicie seminaryum lwowskiemu odmówiono uposażenia na pomieszczenie klas równorzędnych. Co do szkół średnich, nie buduje się nawet takich, których konieczność dawno już uznana, jak np. szkoła realna w Tarnopolu. Sprawa czwartego gimnazyum we Lwowie, jakkolwiek najwyższem postanowieniem już załatwiona, doznaje co do wykonania zwłoki pod najbłachszemi pozorami. O należytem pomieszczeniu uniwersytetu lwowskiego, wciąż jeszcze niema mowy; a nadto kilka katedr nader ważnych pozostaje bez uposażenia i bez obsadzenia; nakoniec jeszcze okrojono uposażenie na bibliotekę. Gmachy uniwersytetu krakowskiego pozostają w stanie zaniedbania; laboratoryum patologiczne i gmach botaniczny niezbędnie tam potrzebne.

Wobec takich faktów wywody mojego ziomka szanownego i kolegi, pana deputowanego z gmin wiejskich okręgu Tarnopolskiego (Naumowicza), muszą wydawać się co najmniej dziwacznemi, skoro w nich mowa o uderzającem faworyzowaniu narodowego rozwoju polskiego w Galicyi przez rząd. Trudno wprawdzie dopatrzyć się, jakiem prawem wywody te stanowią część dyskusyi budżetowej, ponieważ atoli prezydyum nie zabroniło ich jako nie należących do rzeczy, przeto i mnie musi być wolno odpowiedzieć na nie.

Jak po inne razy przy takiejże sposobności, tak i dziś serdecznie ubolewam, że szanowny deputowany z gmin wiejskich okręgu Tarnopolskiego uznał za stósowną wywłóczyć tu przykrą zwadę bratnią, którą w domu złośliwi podżegają, przed zgromadzenie, które, jej obce, nie posiada nawet niezbędnych punktów oparcia do wydania o niej sądu właściwego. Nie sądzę, iżby szanowny kolega mój właśnie dla tego był tu wystąpił z swojemi żalami, licząc na to, że z nieświadomymi rzeczy łatwa sprawa, podczas gdy świadomość stósunków natychmiast poznałaby się na tych wywodach. Patryotyczne uczucie moje wzdryga się pójść w ślad za tym panem i wywłóczyć tu sprawy domowe, zwłaszcza, że w zapale walki tak łatwo o słówko, którego potem po zimnej rozwadze odżałować nie można. Ale zdaje mi się, żem winien to prawdzie, abym bezpodstawności twierdzeń jego dowiódł przynajmniej o tyle, o ile sprzeczne z wiadomemi powszechnie faktami i same z sobą, bynajmniej nie są zdolne przekonać słuchacza uważnego a nieuprzedzonego.

Przedewszystkiem każdego uderzy, że szanowny deputowany ten powstrzymał się od stawienia jakiegośkolwiek wniosku. Używa się wprawdzie zwrotu takiego, gdy wniosek wydaje się nie na czasie lub pozbawionym widoków. Ale zwrot taki zaledwie dozwolony tam, gdzie obraz stósunków wadliwych, jeśli obraz ten prawdziwy, koniecznie wymaga gruntownej zmiany. W takim razie zaniedbując wniosku, bierze się na siebie ciężką odpowiedzialność, albo przyznaje się do niezdolności nadania słowom swym praktycznego wyrazu. Jakoż zdaje się, że sam mówca ten czuł, iż wywody jego mogą wywrzeć chwilowe wrażenie, ale w formie wniosku nie ostałyby się wobec nieodzownej w takim razie krytyki.

Pan deputowany ten mówił w sposób dostatecznie już znany tej wysokiej Izbie o ucisku narodowości ruskiej przez narodowość polską, a raczej przez władze płynące z prądem polskim. Wywody te sprawiały wrażenie, jak gdyby Galicya cieszyła się samodzielnością polityczną i administracyjną, jakiej nigdzie zresztą niema z tej tu strony Litawy, i że samodzielność tę wyzyskuje jeden szczep przeciw drugiemu w sposób nader krzywdzący. O ile pomnę, szanowny mówca nazwał Galicyę nawet Królestwem Polskiem, a wszakże powszechnie wiadomo, że to prowincya ściśle austryacka, administrowana porówno z innemi przez urzędników cesarskich, którzy na wyższych posadach zawdzięczają nominacye swe nie komu innemu jak rządowi centralnemu i Cesarzowi JMci i tym to przełożonym swym odpowiadają za swoje czyny. Pan deputowany nie zważył, do jakiego stopnia ubliżył władzom centralnym i mężom, których zaufanie Najj. Pana postawiło na czele administracyi i sądownictwa, lubo zacność ich i lojalność nietylko powszechnie znana, lecz i przez mężów jego stronnictwa częstokroć uznana bywała. Pan deputowany mądrze przemilczał, jak znaczny kontyngens urzędników rządowych w Galicyi jest pochodzenia ruskiego, że liczba ich w wschodniej części kraju w sądownictwie przeważa, a w stanie nauczycielskim stosunek Rusinów do Polaków znacznie dla tamtych korzystniejszy niż stosunek uczuczuć ruskich do polskich. Ale może urzędnicy, sędziowie i profesorowie Rusini są w oczach deputowanego tego renegatami — nazwa honorowa, którą on szafować zwykł bardzo rozrzutnie: — w takim razie tem gorzej dla sprawy, której on broni, bo świadczyłoby to o tak niesłychanej dezercyi, że zwolenników sztandaru jego pozostawałaby już tylko maleńka garstka.

Jako jeden z głównych punktów użalenia swego na ucisk narodowości ruskiej, przywiódł dep. Naumowicz sposób abluicyi ciężarów gruntowych. Uderza tu nasamprzód, że sprawa czysto ekonomiczna i socyalna pojmowana jest jako narodowościowa; ale przywykliśmy już do tego w Galicyi, gdzie kościelni dygnitarze z stronnictwa pana deputowanego w pewnej publikacyi uczynili z niej nawet sprawę religijną. Używa się jej w najrozmaitszych formach po prostu jako środka agitacyjnego, celem podżegania umysłów zależnych mniejszych właścicieli, przeciw posiadłości większej. Usiłowania te rozbijają się wprawdzie o wewnętrzny brak treści odnośnych oskarżeń, tudzież o zdrowy zmysł ludności wieśniaczej; mimo to trzeba je zaznaczyć jako charakterystyczny symptom stanowiska stronnictw krajowych. Ale przypatrzmy się bliżej tej sprawie. Czyż to w Galicyi regulowano sprawy włościańskie wedle innych zasad niż w innych prowincyach monarchii? Czyż nie zastosowano wszędzie jednych ustaw? Lub czy dla Galicyi uchwalono coś, co wychodzi na niekorzyść włościan? Owszem, zdaje mi się, że tu postąpiono sobie znacznie względniej. (Tu mówca rozlicznemi szczegółami i liczbami zbija twierdzenia Naumowicza, dowodząc, że owszem podnosi się dobrobyt włościan). Może polska większość w sejmie galicyjskim jest solą w oku pana dep. Naumowicza; może jego zdaniem oddzielny ruski kraj koronny byłby skutecznym sposobem dla zyskania w sejmie większości i przeprowadzania swych idei. Taki obrachunek byłby bardzo mylny. Ostatnie wybory sejmowe dowodzą, że lud wiejski odłącza się od tych ludzi, którzy przywłaszczyli sobie przewodnictwo nad nim, i że lud ten idzie za głosem rozsądku.

Deputowany tenże skarży się, na upośledzenie języka ruskiego w szkole i urzędzie. Prawda, jest rozporządzenie cesarskie, mocą którego język polski w pewnych granicach jest językiem urzędowym; ale stanowisko to zawdzięcza język polski tej okoliczności, że przez długie wieki był i jest piastunem cywilizacyi i że dziś w całej Galicyi jest językiem pożycia towarzyskiego wszystkich klas ukształconych; używają go między sobą Rusini i Polacy; on też wszystkim zrozumiały. Kto jakokolwiek zna stosunki galicyjskie, przyzna, że bez aktu gwałtu inaczej wcale by być nie mogło. Nie dzieje się też nic więcej, tylko wykonywa się ściśle i punktualnie rozporządzenie cesarskie. Dep. Naumowicz mówi tu o języku ruskim w powiatowych radach szkolnych. Pod tym względem jeden tylko wypadek zajmował wysoką Izbę, a wszakże ministerstwo, o ile praktyka rady pewnej nie zdawała się zgodną z ustawami, zapobiegło już temu. Rzecz to ani właściwa ani praktyczna, że dep. Naumowicz uogólnia jeden wypadek i przedstawia go ustawicznie jako trwałą niewłaściwość w tej wysokiej Izbie. Zresztą deputowany ten raz mówi o zupełnem wykluczeniu języka ruskiego z urzędu, a potem znów przyznaje że używa się go w korespondencyi urzędowej, i skarży się tylko na kaleczenie ruskiego języka. Zarzut taki jest atoli zupełnie bezzasadny. (Tu mówca przedstawia rozwój narzecza ruskiego, scysye wewnętrzne i ich skutki, kaleczenie go przez własnych stronników Naumowicza, tak że ostatecznie same gminy ruskie wolały przyjąć polski język jako urzędowy, niż ruski. Mówca kończy zwrotem o wyglądaniu zbawienia z zagranicy).

Tu na wniosek dep. Wickhoffa uchwalono zamknąć dyskusyę ogólną.

Z zapisanych dziś do głosu mówców przemawiają jako mówcy generalni depp. Weber (przeciw) i Deschmann (za); a po nich sprawozdawca Wolfrum.

Niemal jednogłośnie, bo tylko przeciw głosom kilku „demokratów", uchwalono przyjść do dyskusyi szczegółowej, która natychmiast się rozpoczyna:

Rozdział I. „Dwór cesarski" 4,650,000 złr. (rząd wnosił tyleż), i rozdział II: „kancelarya cesarska" 72,514 złr. (rząd wnosił tyleż) uchwalono bez dyskusyi.

Rozdział III: „Rada państwa" 1,477,480 złr. (rząd wnosił pierwotnie 1,476,067 złr.) uchwalono po przemówieniu dep. Hammera, który żądał od prezesa ścisłego kontrolowania nieobecnych deputowanych i niewypłacania im dyet za czas nieobecności, które to przemówienie wywoływało głośne śmiechy.

Tu przerwano dyskusyę szczegółową nad budżetem, a wybrano komisyę z 18 członków do wniosku Coroninego o oszczędnościach.

Koniec posiedzenia o godz. 2 min. 35. Następne jutro.

N. Pan nadał radcy sądu wyższego w Krakowie Michałowi Fijałkiewiczowi szlachetwo austryackie, a to z okoliczności przeniesienia go na własną jego prośbę w stały stan spoczynku i uznając jego długoletnią, wierną służbę.

Minister wyznań i oświaty mianował inspektorami okręgowymi szkół w Galicyi: dla okręgu miejskiego we Lwowie prof. Bolesława Baranowskiego, dla okręgu lwowskiego zamiejskiego prof. Józefa Kerekjartę, a dla okręgu jasielskiego prof. Adolfa Szostkiewicza.

Wiedeń 13 marca. Wydział budżetowy delegacyi austryackiéj uchwalił bez zmiany wnioski rządowe co do przedłużenia prowizoryum budżetowego do końca czerwca r. b., oraz co do wydatków nadzwyczajnych w tym czasie na wojsko i marynarkę. Posiedzenie to nie budziło zajęcia.

Natomiast posiedzenie połączonych komisyj delegacyi węgierskiéj, które także się wczoraj odbyło, jest więcéj ciekawe, obradowano bowiem i skończono obrady nad kredytem 60 milionów, a hr. Andrassy znów dawał wyjaśnienia. Naprzód del. hr. Szechen interpelował ministra spraw zagranicznych, czy pojmowano dobrze charakter Dunaju. Według jego zapatrywania charakteru rzeki konwencyonalnéj nie można odnosić także do neutralności i dla tego zapytuje ministra, czy podziela to zapatrywanie, że mocarstwa graniczące z rzeką w razie wojny mogą być w swych zarządzeniach ścieśnione.

Hr. Andrassy przyobiecuje, iż pytanie to rozbierze później wyczerpująco. Tymczasowo oświadcza, iż podziela zapatrywania hr. Szechena. O ile sobie przypomina, Turcya nie chciała wcale zrobić Dunaju rzeką konwencyonalną, lecz uważała ją za własną granicę i linię obronną, na co monarchia Austro-Węgierska nie może się zgodzić. W dalszym ciągu dyskusyi oświadczył hr. Andrassy, że zgadza się z hr. Szechenem także i w tem, że do zmiany stosunków państw lennych powinna była Austrya wziąć inicyatywę. Pod tym względem zrobił on pewne kroki częścią przy zawarciu traktatu handlowego rumuńskiego, częścią z okoliczności zmian tytułu księcia rumuńskiego. Rząd tylko do pewnéj granicy może zamiary swe odsłaniać, aby nie wywoływać zawczasu nienawiści, któreby czynności jego utrudniały. I tak np. z początku rząd austro-węgierski skłonny był uznać niepodległość Rumunii, nie zaś jéj neutralność, ponieważ tam pod nazwą neutralności mogliby byli prowadzić politykę wprost sprzeciwiającą się naszym interesom. W Rumunii jest przeważnie stronnictwo, które więcéj wagi przykłada do neutralności, niż do niepodległości i ostatniéj bez pierwszéj wcale nieprzyjmuje; stronnictwo to byłoby się stanowczo przeciw nam zwróciło, gdybyśmy byli w téj mierze ostatnią myśl naszą zdradzili. Opinia publiczna wie, czego pragnie, a to czego pragnie jest z pewnością rzeczą słuszną. I tak u nas życzą sobie, aby monarchia była wielką i potężną, aby jéj interesa były bronione. Co się tyczy jednak dróg i środków opinia publiczna nie może oceniać, co jest dobrem. Szczególnie u nas zapatrywania w téj mierze są bardzo rozmaite. Opinia publiczna nie może zatem być dla rządu wskazówką. Mówca rozbiera szczegółowo trudności, które wywołuje nasze życie państwowe wewnętrzne i które nie raz poznanie rzeczywistéj opinii publicznéj równie utrudniają, jak jéj przeprowadzenie. Wskazuje zresztą na Anglię, gdzie opinia publiczna przez długi czas była nieprzyjazną Turcyi, gdy tymczasem rząd skłaniał się ku Turcyi. Późniéj jednak zmieniło się nagle usposobienie. W każdym narodzie natrafia się na tego rodzaju zmiany, których nie można z góry obliczyć i dla tego dla rządu politycznego nie mogą być decydującemi. Wszystko to przytacza minister w odparciu zarzutu, iż powinien był lepiéj kierować opinią publiczną. Zrobił on w téj mierze wszystko, co się dało i starać się będzie robić to w przyszłości.

Następnie zabrał głos del. Maurycy Wahrmann, który stwierdził, że monarchia od wielu lat, rzec można od wieków, nie była w tak krytycznem położeniu, jak obecnie. Sprawy wschodniej nie uważa w pierwszym rzędzie za interes wyłącznie węgierski, lecz za interes austryacki. Możnaby sobie pomyśleć taki sposób jej rozwiązania, któryby ze stanowiska węgierskiego wydawał się pomyślnym, atoli dla monarchii mógłby być stanowczo szkodliwym. On zaś pragnie tylko takiego rozwiązania, któreby umożliwiało dalszy byt monarchii. Czy się to powiedzie na kongresie, drogą pokoju, nikt przewidzieć nie może. W tem zaś, że interes nasz jest zarazem interesem europejskim, nie widzi zaspokojenia, daleko więcej zaspakaja go nadzieja, że się może spotkają interesa dwóch lub trzech państw i że razem tych interesów strzedz będą. Nie chce on wojny. W dzisiejszych czasach dla kraju naszego, dla krajów i ludów byłaby ona zupełnie innym ciosem, niż w czasach dawniejszych. Jeżeli jednak nie chcemy uważać za zupełnie stracone ofiar poniesionych dotychczas w interesie bezpieczeństwa monarchii, natenczas ewentualność wojny nie może być wykluczoną, a to tem mniej, że gdybyśmy nawet poświęcając żywotne nasze interesa, unikali wojny, niebezpieczeństwo jej powróciłoby znowu za lat trzy, pięć lub dziesięć. Dlatego głosuje za udzieleniem kredytu.

Del. Apponyi, Szilagyi i Banhidy głosują również za kredytem z patryotyzmu, lecz zastrzegają się przeciw temu, aby głosu ich nie uważano za wotum ufności. Del. Czernatony zgadza się z hr. Apponyim, że wojna z dobrym skutkiem może być prowadzoną tylko wtedy, jeżeli 1) wojsko jest do tego zdolne (hr. Andrassy woła: Warunek ten jest!); 2) jeżeli Anglia będzie naszym sprzymierzeńcem i 3) jeżeli pewni będziemy, że Niemcy nie przeszkodzą naszej akcyi. Minister spraw zagranicznych odpowiedział właśnie co do pierwszego; co do drugiego i trzeciego nie może dać tak szybkiej i stanowczej odpowiedzi. Lecz nawet i wtedy, gdyby w tej chwili warunki te nie istniały, byłoby istnienie ich znacznie przez to ułatwione, jeśliby przedtem wszystko zrobiono, aby przekonać Europę na kongresie o naszych pokojowych tendencyach.

W końcu oświadczył hr. Andrassy, że przeciw sformułowaniu wniosku Falka (patrz Nr. 60 *Czasu*) nie ma nic do zarzucenia; ponieważ jednak nie zna jeszcze uchwały Delegacyi austryackiej, a obie uchwały muszą być identyczne, ponieważ razem będą sankcyonowane, rząd przeto nie może oświadczać się za wnioskiem jednej delegacyi, lecz musi zastrzedz sobie możność, gdyby obie uchwały różniły się od siebie, szukania drogi pośredniej w celu usunięcia różnicy.

Jak już z depesz telegraficznych wiadomo, wniosek del. Falka został uchwalony.

— N. Pan wystosował pismo odręczne do prezesa gabinetu księcia Adolfa Auersperga, w którem poleca mu wyrazić ludności całej monarchii serdeczne podziękowanie za objawy współczucia w skutek śmierci arcyksięcia Franciszka Karola.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14 marca.

Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi balneologicznej pod przewodnictwem prof. Dra Korczyńskiego, na którem Dr Ściborowski zdał sprawę z czynności Komitetu sprawdzającego rachunki wydawnictwa rozpraw i sprawozdań Komisyi balneologicznej, tudzież w zastępstwie Dra Hordyńskiego z Karlsbadu odczytał wnioski Komitetu zajmującego się roztrząsaniem środków wprowadzenia wód lekarskich galicyjskich w zdrojowiskach i uzdrowiskach zagranicznych. Następnie Dr Lutostański zdał sprawę z czynności Komitetu wybranego w sprawie ocenienia obecnego stanu zakładu zdrojowego w Żegiestowie, poczem bibliotekarz Dr Skórczewski zawiadomił Komisyę o darze sukcesorów ś. p. prof. Dra Dietla dla księgozbioru, złożonym z 200 dzieł i rozpraw. Prof. Dr Olszewski przedstawił wyniki rozbioru chemicznego wody mineralnej nadesłanej z Turzańska, położonego w pobliżu stacyi Szczawne na kolei przemysko-łupkowskiej. Wreszcie Dr Lutostański odczytał rozprawę o wodach lekarskich w Rymanowie, dobrach hr. Stanisława Potockiego. Zdroje Rymanowskie, odkryte w r. 1876 i niedawno chemicznie rozebrane przez prof. Dra Weselskiego w Wiedniu, należą zdaniem prelegenta do najznakomitszych szczaw słonych w Europie, mają jednakowy skład chemiczny z wodami kissingeńskiemi, w skutek czego wodę rymanowską nazwać można polskiem Kissingen.

— **Na pomnik Piusa IX w katedrze na Wawelu** złożyli: kilka pobożnych osób za pośrednictwem X. Przeora OO. Dominikanów 7 złr., Zgromadzenie PP. Karmelitanek bosych na Wesołej, konwent XX. Augustyanów i PP. Augustyanek przy kościele Ś. Katarzyny po 5 złr., X. Fr. Niemczewski 3 złr., I. O. 40 centów.

— **Na wsparcie nieszczęśliwych Polaków w Turcyi** złożył: A. Z. 1 złr.

— Jutro (w piątek) odbędzie się w sali hotelu Saskiego od dawna zapowiedziany koncert jednej z najznakomitszych dzisiejszych wirtuozów na fortepianie p. Essipow, o której zamierzonem do miasta naszego przybyciu donosząc, nadmieniliśmy że zjednała sobie europejską sławę i w Wiedniu, Paryżu, Londynie i t. d., uznaną została za pianistkę tej siły, że mało może liczyć współzawodników w świecie muzykalnym. Program koncertu obejmuje kompozycye Beethovena, Bacha, Händla, Schumana, Liszta, a szczególnie 5 kawałków Chopina, którego dzieł wykonywaniem p. Essipow przedewszystkiem celuje.

— W sobotę ukaże się po raz pierwszy na tutejszej scenie używająca wielkiego rozgłosu i rzeczywiście niepospolita sztuka, dwóch znakomitych autorów pp. Emila Augier i Juliusza Sandau *Jan de Thommeray*, w pięciu aktach prozą. W sztuce tej przedstawionem jest społeczeństwo francuskie przed i podczas wojny 1870 r. *Jan de Thommeray* przedstawionym będzie na benefis p. Sobiesława, artysty który pracowitością i postępami jakie robi, zasługuje na uznanie.

— *Pielgrzym*, pismo wychodzące trzy razy na tydzień w Pelplinie (w Prusiech zachodnich), ogłasza d. 5 b. m. co następuje w sprawie pomnika Piusa IX:

„Jak publiczne pisma donoszą, mają Polacy zamiar wystawić Ojcu Ś. Piusowi IX pomnik w Krakowie. Mamy nadzieję, pisze *Goniec Wielkopolski*, że i Wielkopolska taki pomnik postawi niezadługo w katedrze Poznańskiej. Jakkolwiek chwalebna ta myśl *Gońca*, nie możemy się z nią pogodzić i prosimy i nasze zdanie w tym względzie łaskawie rozważyć. Nie pytał się Ojciec Ś. naszych pielgrzymów w Rzymie, z pod którego zaboru jesteście, ale przyjął ich jako synów jednej Ojczyzny, mimo podziałów, i błogosławił całemu Królestwu Polskiemu. A to błogosławieństwo nie pozostanie dla nas bez pomyślnego skutku, przyniesie ono prędzej, niż się tego spodziewamy, błogie i pomyślne czasy dla nieszczęśliwego i tak bardzo strapionego narodu naszego. Nie rozdzielajmy tedy sił naszych, ale połączmy takowe i złóżmy wszyscy grosz wdzięczności na ołtarz naszej Ojczyzny dla wielkiego Piusa IX, którego my Polacy słusznie „Ukochanym" nazwać możemy. Wystawmy godny pomnik Piusowi, temu wielkiemu przyjacielowi i opiekunowi naszej kochanej Polski, ale jeden tylko i to w Krakowie. Niech wszyscy synowie narodu naszego bez różnicy ich obecnego położenia jako dzieci jednej matki w tym celu się pogodzą i zadokumentują światu, że Kraków, ta stolica Królów Polskich jest dziś jeszcze najdroższem miejscem każdemu sercu polskiemu. W Krakowie jest kościół, kościół dawnych królów naszych na Wawelu; tam się oni modlili, tam też spoczywają kości i prochy ich, ale i drogie szczątki wielu innych zasłużonych mężów. Święte to miejsce, gdzie leży tylu wielkich świętych ludzi. Tam też przystoi wystawić pomnik ukochanemu Ojcu Ś. Piusowi IX, i to sławne na całą Polskę miejsce jeszcze sławniejszem i pamiętniejszem uczynić. Jeden jest Rzym dla wszystkich prawowiernych chrześcian, jeden Kraków dla Polaków. W tym tedy polskim naszym Rzymie, niech stanie olbrzymi pomnik nieśmiertelnej pamięci Papieżowi Piusowi IX, na który spoglądając przyszłe pokolenia nasze Bogu dzięki składać będą, że wdzięczna Polska tak serdecznie ukochała miłośnika swego".

Z prawdziwą przyjemnością powtarzamy ten artykuł, w przekonaniu, że dobrze wyraża uczucia wszystkich Polaków i że wszyscy wdzięczni mu będą za to słowo poczciwe. Z powyższego artykuliku czytelnicy powziąć mogą wyobrażenie o wartości tego pisma. Jeden to z najlepszych dzienników polskich w pruskim zaborze wydawanych i zasługuje na rozpowszechnienie w Krakowie i w Galicyi, dla włościan i klasy służebnej byłby to zdrowy pokarm, tak dobrze pod religijnym jak politycznym i narodowym względem.

— Donoszą nam z Tarnowa, że z powodu jutrzejszego obchodu 80-letnich urodzin X. biskupa Pukalskiego, który zeszłego roku obchodził 25-letnią rocznicę swego urzędu biskupiego, przy bardzo licznym udziale duchowieństwa i obywateli, zbiera się na jutro niemniej wielki poczet kapłanów i świeckich dla złożenia jubilatowi życzeń.

— W Cieszynie toczyła się d. 11 b. m. rozprawa główna przed sądem przysięgłych przeciw p. Henrykowi Rewakowiczowi b. redaktorowi *Dziennika Polskiego* i Drowi Stiasnemu notaryuszowi w Białej o obrazę czci, której mieli się dopuścić na adwokatach bialskich przez ogłaszanie czynów tymże ubliżających. Dr Stiasny został jednogłośnie uznany nie-

winnym, p. Rewakowicza zaś skazano na dwa miesiące więzienia, lecz przeciw temu wyrokowi wniósł skazany skargę nieważności.

— *Gazeta Kielecka* opisuje następujące charakterystyczne zdarzenie. *Emigracya chłopska* przedstawiana jest obecnie w Kielcach, gdzie rozumie się nader żywe budzi zajęcie i sprowadza za każdym razem licznych widzów, a popularność tego dzieła jest tak wielką, że gdy sędzia pokoju skazał na areszt pewnego jegomościa, ten w następujący odezwał się sposób: „Panie sędzio! czy nie mogę prosić o odroczenie skutków wyroku [illegible], dziś grają właśnie w teatrze *Emigracyę chłopską*, ma to być taka dobra sztuka, a ja jej ani razu nie widziałem." Sędzia zgodził się na żądanie proszącego, tenże wieczorem znajdował się na przedstawieniu *Emigracyi chłopskiej* a nazajutrz poszedł do kozy.

— Na uroczystej ceremonii pogrzebu ś. p. arcyksięcia Franciszka Karola, który się odbył 12 b. m., byli obecni prócz obojga Cesarstwa i arcyksiężnej Rudolfa oraz wszystkich Arcyksiążąt i Arcyksiężniczek, należących do najbliższej rodziny, następujący dostojni goście: Książę Amadeusz, książę Aosta, książę Jerzy saski, książę Maksymilian bawarski z księżną Amelią, książę Aleksander Heski, książę następca tronu Leopold Hohenzollern, książę następca tronu Hanowerski, książę Filip Wirtemberski, księżna Marya Teresa Wirtemberska, książę Aleksander Wirtemberski, książę i księżna Nassau, książę Gustaw Sasko-Wajmarski, książę August i Filip, księżne Klementyna i Ludwika Sachsen-Koburg-Gotha, książę Henryk IV Reuss i książę Wilhelm Schaumburg-Lippe. Nuncyusz Mgr. Jacobini reprezentował na pogrzebie Papieża, w. komtur wirtemberski hr. Taubenheim, poseł szwedzki bar. Essen, poseł belgijski hr. Jonghe, każdy swojego monarchę. Ceremonia pogrzebu odbyła się w kościele OO. Kapucynów. Na 10 minut przed 4-tą przybyli Cesarstwo w [illegible] karecie dworskiej. Cesarz był w uniformie marszałka bez orderów, Cesarzowa w czarnej sukni z długim ogonem i czarnemi ozdobami. O godzinie 4 stanął karawan z trumną przed główną bramą kościoła i wtedy kardynał Kutschker poświęcił trumnę, [illegible] W. ochmistrz dworu książę Hohenlohe wręczył wtedy klucz od trumny gwardyanowi Kapucynów. Obrządek pogrzebowy zakończył się o godzinie 4¾.

— Podczas wielkiej burzy w zeszły piątek w Czechach, piorun uderzył w kościół w Czystrowie pod Kamienicą, podczas nabożeństwa, i zabił cztery osoby, siedm ciężko zranił, a 17 lżej. Ze zranionych dwie osoby umarły. W Dirny pod Sobiesławem piorun uderzył także w kościół i ogłuszył 35 osób, a kilka zranił.

— Młody niemiec przybył z żoną do Wenecyi i zapisał się w hotelu pod nazwiskiem Seeborn. D. 8 marca zostawiwszy żonę, której nie kazał budzić, wsiadł do gondoli i płynąc pchnął się sztyletem w szyję i w piersi i rzucił się w wodę. Gondolier skoczył za nim, przytrzymał go, wciągnął na łódź i powiózł do szpitala, gdzie rany jego [illegible] za lekkie. Wtedy tego gospodarz hotelu dostawszy list przez Seeborna zostawiony, kazał drzwi wyłamać [illegible]. Znaleziono tam młodą kobietę z przebitą piersią, bez życia. Seeborn przesłuchany zeznał, że nazywa się Adolf Trenkler, pochodzi z Morawy a mniemana żona jego jest Jadwiga Swoboda i ma być wiedenką. [illegible]

— Jak donosi telegram londyński z 13go b. m. w Kearsley pod Bultonem w hrabstwie Leicester nastąpił wybuch gazów w kopalni, skutkiem czego 40 osób zostało zabitych.

— Pokój zawarty 3go b. m. między Rosyą a Turcyą jest 13ym z rzędu, jaki zawarty został między Rosyą a Turcyą. Pierwszym był pokój 1681 r., [illegible] w roku 1699 karłowicki pokój, [illegible] Turcya po wiadomem obsadzeniu Piotra I wraz z armią nad Prutem w r. 1711 korzystny pokój; [illegible] w r. 1774 w znanym traktacie pokoju w Kuczuk Kainardzi, [illegible] w r. 1792 pokój zawarty w Jassach [illegible] w r. 1812 w Bukareszcie pod naciskiem wyprawy Napoleońskiej przeciw Rosyi. Ostatniemi były: za pośrednictwem Prus doprowadzony do skutku w r. 1829 pokój Adryanopolski i pokój Paryski z r. 1856.

— *Gołos* opowiada o czynach bohaterskich niejakiego Natijewa, który szeroko zasłynął w całym Kaukazie a szczególnie między Lesgijczykami. Gdy w roku zeszłym wybuchła wojna, uorganizował on sotnię z chrześciańskiego plemienia Tuszynów i stanąwszy na jej czele był postrachem powstańców. Odniósł w boju dwie rany, jedną w głowę, drugą w nogę i z tego powodu dostawszy się do szpitala, opowiedział towarzyszom cierpienia następujące szczegóły z swej przeszłości: „Powiodło mi się raz, mówił Natijew, uspokoić cały obwód powstańczy. Byłem w r. 1850 naczelnikiem obwodu, w którym się zbuntowało kilka dotąd spokojnych aułów lesgijskich. Zwołałem do siebie starszyznę aułów i przestrzegałem, aby odstąpili od swego zamiaru, lecz napróżno. Wtedy, wiedząc z kalendarza, że ma być 2 lutego zaćmienie księżyca, rzekłem: „Słuchajcie! powstanie odłóżcie do 2go lutego. Jeżeli Ałłah uważa wasze żądanie za sprawiedliwe, noc będzie pogodna i księżyc przez całą noc jasny, jeżeli zaś przeciwnie, księżyc się zaćmi". Wieczorem oznaczonego dnia zebrała się starszyzna przed moim domem i pilnie patrzono na wschodzący księżyc. Truchlałem z obawy, gdyż, jeżeli się kalendarz omylił, powstanie wybuchnie niechybnie. W tem o godzinie 11ej nastąpiło zaćmienie. Straszne było przerażenie starszyzny, pokornie prosili mnie o przebaczenie i przyrzekli zachować się spokojnie, kiedy Ałłah objawił im gniew swój cudownym znakiem. Tak bez rozlewu kropli krwi stłumiłem powstanie". W końcu rzekł, „górale są to dzieci i trzeba się z nimi jak z dziećmi obchodzić".

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Katarzynę Waśniewską za kradzież chustki; Teklę Bigoń, poszukiwaną sądownie za kradzież i zbiegnięcie ze służby; Antoniego Holmę za natrętne żebranie po domach i kradzież klucza od bramy.

TEATR. — We czwartek dnia 14go marca: Komedya w 3ch aktach, hr. Aleksandra Fredry: *Gwałtu co się dzieje!* — Początek o godzinie 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwartą codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów; w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 13go marca pochmurno, chwilami śnieg; termometr od + 2·0 spadł na — 1·8 C. — Barometr wraca w górę; rano o 6ej 14go marca stan jego był 741·1 milim., termometu — 3·2 C. Wiatr zachodni.

— W piątek dnia 15go marca: Such. Św. Izabeli i św. Leontyny.

Wiadomości bibliograficzne.

— Nr. 61 *Wędrowca* zawiera: Becquerel i Regnault (z 2 portretami); Biały wódz, opowiadanie z życia środkowo-amerykańskiego; W Neapolu; W muzeum etnograficznem (z drzewor.); Alfa i koleje żelazne w Algieryi (z drzewor.); Polowanie na morsa; Szkic z życia publicznego Anglii; I Rząd; Nowości; Dla nauki i rozrywki; Ogłoszenia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 12 marca.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 764 sztuk, średnio ciężkich węgierskich 1359, ciężkich bagonów 1184 sztuk — razem 3307 sztuk.

Galicyjskie płacono od złr. 34, 37 do 38 złr., średnio ciężkie węgierskie od 40 do 45 złr., ciężkie bagony od 45 do 47 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.
Caffé Stirbök.

Wiedeń 13 marca.

△ **Okowita.** — Na naszem targowisku zawiera się transakcya tylko na towar efektywny, i to w skromnych ustawicznie granicach po cenie bez zmiany 33.25 złr. — Peszt, 12go marca —·— —·— złr. Wrocław, 12go marca: na marzec 50·40 mark. płac., na czerwiec-lipiec 50·40 mark. płac. — Szczecin, 12go marca w miejscu 50·80 mark., na na wiosnę 50·80, na czerw.-lipiec 52·60 mrk. Berlin, 12go marca w miejscu 52·10 mark., na marz.-kwieć. 51·80 mrk., na kwieć.-maj 52·— mrk., na czerw.-lipiec 53·30 mrk. Paryż, 12go marca na ten miesiąc 60·50 frank., na kwiecień 60·75 frank., na maj-sierp. 61·75 frank.

Nafta. Wiedeń, 13go marca z dworca 9·45 złr. za 50 kilo. z cłem. Brema, 12go marca 10·80 10·85 mrk. — Hamburg, 12go marca w miejscu 10·80 mrk., na marzec 10·75 mrk., na sierp.-grudż. 12·20 mrk. — Antwerpia, 12go marca 27¼ frk. Nowy Jork, 12go marca 12— ct. pap., — w Filadelfii 11⅞ ct. pap. za galonę (=2,8 gr., kilo czyli 38 litra).

Peszt 9 marca. *(Targ zbożowy).*

Dowóz pszenicy niewielki, chęć kupna słaba, ceny bez zmiany, obrót mdły. Ceny żyta, jęczmienia i owsa stałe, kukurudza mdło.

Płacono za pszenicę na 74 kilogram. od 10·95 do 11·05 złr.; na 79 kilogram. od 12·15 do 12·25 złr.; żyto na 70 — 72 kilogram. od 7·70 do 7·90 złr.; jęczmień na 62 — 63 kilogram. od 8·25 do 10·20 złr.; owies na 36 — 40 kilogram. od 6·80 do 7·—; kukurudzę na 74 kilogram. od 7·35 do 7·40; proso od 7.— do 7·25; olej od 46·25 do 46·75 złr.; spirytusod 32·50 złr.

Wrocław 9 marca.

Płacono za pszenicę w miejscu na 200 funt. po 19·80 mrk.; żyto na 200 funt. po 13·70 mrk.; owies na 200 funt. po 13·60 mrk.; rzepak na 150 funt. brutto po 30·50 mrk.; olej po 69·— mrk. — Spirytus po 50·40 mrk.; kukurudzę po 14·20 mrk.

Przyjechali do Krakowa od d. 13 do 14 marca.

HOTEL POLLERA. L. Battenfeld z Remscheid, H. Hundl z Berlina, J. Marschner z Wiednia, Ferd. Oppitz z Loebschütz, X. Błeszyński z Wadowic dolnych, R. Eppenstein z Wrocławia, A. Czarkowski ze Lwowa, B. Milch z Wiednia, E. Morgenstern z Opa-Opawy, J. Germann z Wiednia, J. Schall z Berlina, M. Süssermann ze Lwowa, J. Graf z Wiednia, M. Knesek z Horowic, A. Nawratil ze Lwowa, J. Aussetz z Czerniowiec, J. Leitermayer ze Lwowa, S. Blumenthal z Freystadt, J. Felgenhauer z Wiednia, M. Brzyski z Tarnowa, H. Fischl z Wiednia.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. W. Lipiński z Zawichostu, C. Karchowski ze Lwowa, I. Nowakowski z Kongresówki, J. Heizman z Galicyi, P. Diehl, A. Rayski z Prus, T. Rutkowski z Kongresówki, A. Haberska z siostrami z Galicyi, G. Jakubowski z Kongresówki, Weis z Dąbrowy.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Rzym 13 marca. Zdaje się, że oprócz Zanardellego i Fariniego, także de Sanctis i Abignente wstąpią do gabinetu. Jeśli jenerał Durando obstaje przy wzbranianiu się objęcia spraw zagranicznych, prawdopodobnie Bardessono, prefekt Medyolanu, zostanie ministrem spraw zagranicznych. Zapewniają, że większość Izby postawi Coppino jako kandydata na krzesło prezesa. Wszystkie te pogłoski są jednak przedwczesne.

Londyn 12 marca. W Izbie niższej na zapytanie Wilmonta odrzekł Northcote, że nie słyszał, aby Rosyanie okopywali się pod Gallipoli. Czaty rosyjskie, według ostatnich doniesień, sięgają o 12 mil od Bulair po tamtej stronie rzeki Kamieszu, a główne ich siły stoją pod Kadikiej.

Petersburg 12 marca. *Agence russe* donosi, że kongres zbierze się za dwa albo trzy tygodnie. Zdaniem tego pisma, telegram z Aten donoszący, iż Anglia oświadczyła gotowość reprezentowania Grecyi na kongresie, jest o tyle błędny i winien być sprostowany, że Anglia dała ze swej strony przychylną odpowiedź na żądanie, aby Grecya mogła być na kongresie reprezentowaną. Wiele tu rozbierają artykuł *Standarda* mówiący o rozbiorze Turcyi. — Podczas przyjęcia onegdajszego w pałacu cesarskim (z powodu urodzin Carewicza) lord Loftus zastępował jenerała Leflô, dziekana ciała dyplomatycznego, który z powodu żałoby domowej był nieobecnym.

Bukarest 12 marca. Kogolniczano w memoryale do reprezentantów rumuńskich za granicą oświadcza, że rząd rumuński nie uzna warunków pokoju z San Stefano dotyczących Rumunii.

Izba deputowanych wiedeńskiej Rady państwa po kilku dniach przerwy odbyła wczoraj posiedzenie, którego najważniejszym ustępem jest mowa dep. Czerkawskiego odpierająca wycieczki X. Naumowicza przeciw Polakom, jakich się dopuścił na ostatniem posiedzeniu. Podajemy ją w obszernem streszczeniu na właściwem miejscu. Wczoraj ukończyła Izba rozprawy ogólne nad budżetem, uchwaliła znaczną większością przejść do rozpraw szczegółowych, a rozpocząwszy je natychmiast, załatwiła pierwsze cztery rozdziały: dwór, kancelarya dworu, Rada państwa i trybunał państwa, według wniosków rządowych. Dziś znów odbywa się posiedzenie Izby.

W parlamencie niemieckim podczas obrad nad budżetem marynarki minister Stosch bronił się od zarzutu zbytnego zużywania materyału marynarki przez ciągłe ćwiczenia i dowodził, że na tej drodze trzeba się starać o udoskonalenie marynarki a zarazem dał do poznania, że wypadnie postarać się o nową flotę pancerną, którąby sprostała torpedom.

Kryzys ministeryalna w Berlinie jest ciągle wiszącą, a *Norddeutsche allg. Ztg* w kilku wierszach zbija wieści o zmianie osób, gdyż nie może być o tem mowy, dopóki nie zostaną załatwione sprawy tyczące się zastępstwa kanclerza, utworzenia ogólnego ministeryum finansów i wreszcie sprawa monopolu tytoniowego. Wyraźnie zatem przyznaje, że Camphausen nie utrzyma się, lecz dymisya jego pozostaje w zawieszeniu.

Nie łatwo przychodzi Cairolemu złożyć gabinet, skoro już kilka dni upłynęło, a nowego gabinetu jeszcze nie ma. Wymieniono wprawdzie parę nazwisk, a między temi niektóre zupełnie nieznane w świecie politycznym, jako przyszłych ministrów.

Codziennie *Italis*, a za nią ajencya Stefaniego rozsiewa po świecie doniesienia o różnych aktach kardynała Franchi sekretarza stanu, to o listach Leona XIII do cesarza Rosyjskiego lub Niemieckiego, a nawet o zamianie przyjaznych oświadczeń z królem Humbertem. Z drugiej zaś strony codziennie powtarzają się zaprzeczania tych pogłosek. Korespondent rzymski do *L'Universa* żartuje sobie z fantazyi, z jaką dzienniki włoskie dyktują różne pisma Papieżowi i jego sekretarzowi stanu. Organa rzymskie, jak *Osservatore romano*, zachowują w tej mierze milczenie. Faktem jest tylko, że żadna oficyalna nota dyplomatyczna nie wyszła z kuryi rzymskiej, ani też Leon XIII żadnego dotąd nie ogłosił publicznego aktu.

Jedna tylko zamiana oświadczeń dyplomatycznych nastąpiła, gdy gabinet francuski odwoławszy posła p. Baude, zapewnił Stolicę Apostolską, że zmiana ta nie ma znaczenia nieprzyjaznego usposobienia dla Watykanu. Jeśli ks. Urusow powróci na swą posadę, którą opuścił w skutek znanego okólnika kardynała Simeoniego, będzie to dowodem, że rząd rosyjski korzystając ze zmiany Papieża, odnowić się stara dawną taktykę układów i rokowań, jak zawsze dotąd zwodniczych. Wątpić należy, aby pierwszy krok w tej mierze miał wyjść z Watykanu. *Univers* stanowczo zaprzecza wiadomości o liście Leona XIII do Cesarza Aleksandra.

Donoszą nam, że Ojciec Ś. miał odbyć koronacyę u Ś. Piotra i że następnie miał błogosławić ludowi z zewnętrznej loży bazyliki. Lecz przed koronacyą dowiedział się, że przygotowuje się manifestacya, że mają się dać słyszeć okrzyki: niech żyje Papież! niech żyją zjednoczone Włochy! że ukażą się odpowiednie chorągwie i emblemata a jednocześnie zagrzmią działa, i tym sposobem odegraną zostanie komedya pojednania. O tym zamiarze przestrzegł Ojca Ś. poseł francuski p. Baude i dlatego w skutku zapewne nalegań rządu włoskiego odwołanym został ze swej posady.

Mnożą się w delegacyach wspólnych oświadczenia hr. Andrassego i zapytania delegatów w sprawie wschodniej. Telegramy i korespondencye podają sprawozdania z tych zajmujących posiedzeń delegacyi: streszczamy je pod Wiedniem. Bezpośrednim i głównym dziś skutkiem tych rozpraw i zwierzeń będzie uchwalenie kredytu, na który podkomisye węgierskie już się zgodziły. Dalszy zewnętrzny przebieg sprawy wschodniej zależnym będzie od zebrania się kongresu a następnie od jego skutków; rzeczywiście zaś przyszłość zależy od tajnych między mocarstwami rokowań, od ugrupowania się ich i od tego, czy Rosya poczyni ustępstwa, aby uniknąć dalszych zawikłań, czy też gotową będzie stawić im czoło. Dla ocenienia należycie położenia, potrzebną jest przedewszystkiem znajomość autentyczna warunków pokoju zawartego w San-Stefano. Podług tego, co z Petersburga donoszą do *Pol. Corr.*, mają tam przybyć 15 b. m. jenerał Ignatiew i Reuf basza z tekstem traktatu ratyfikowanym przez Sułtana. Natychmiast po ich przybyciu, gabinety mocarstw otrzymają tekst przedwstępnego traktatu pokoju.

Co się tyczy kongresu, co chwila pojawia się nowa wskazówka, że nie zostały jeszcze usunięte wszystkie trudności opóźniające jego zebranie. Różnice zapatrywań między Anglią i Rosyą mają być wielkie, a zwracamy na nie uwagę na wstępie. Anglia chce wziąść za punkt wyjścia układów traktat paryski, Rosya pokój zawarty w San-Stefano; Anglia chce przystąpić do rozbioru wszystkich warunków traktatu San-Stefano, Rosya zezwala na zbadanie tylko niektórych jego ustępów; Anglia chce, aby kongres miał prawo stanowić o nowym porządku rzeczy na Wschodzie, Rosya nie zdaje się przychylać do tego żądania, a przynajmniej ważne robi pod tym względem zastrzeżenia. Mówią, że Rosya życzyłaby sobie także, aby przed zebraniem się kongresu flota angielska opuściła morze Marmora, lecz na to wcale się nie zanosi i prawdopodobnie, jeżeli kongres się zbierze, Rosyanie na lądzie, Anglicy na morzu zachowają podczas jego obrad dziś zajmowane stanowiska.

Trudność co do Grecyi wedle wczorajszego telegramu z Aten usuniętą została. Rosya i Anglia zezwalają, aby zasiadała na kongresie.

Oświadczenia hr. Andrassego, oraz doniesienia które odbieramy, przypuszczać każą, że chociażby przyszło do zajęcia Bośni i Hercegowiny przez wojska austryackie, nie nastąpi to przed zakończeniem obrad kongresu. Tymczasem dzienniki, które gorąco popierają myśl przyłączenia, jak *Presse*, głoszą, że z jednej strony powstanie, z drugiej mordy i grabieże baszybozuków znowu na dobre rozpoczynają się w tych prowincyach. Jest to sposób znaglenia rządu austryackiego, aby zaprowadził tam ład i porządek.

Do *Pol. Corr.* donoszą z Bukaresztu, że wzrasta tam niezadowolnienie z powodu warunków pokoju zawartego w San Stefano. Zaprzeczają tam Rosyi i Turcyi prawa stanowienia o zamianie Bessarabii za Dobrudżę. Nie uznają także, aby Rosya miała prawo przeprowadzania wojsk swoich przez Rumunię przez przeciąg dwóch lat.

Bywały przykłady, że miasto, w którem odbyła się zamiana ratyfikacyi traktatu pokojowego, nadawało pokojowi swoje imie, bez względu, gdzie warunki pokoju uchwalonemi i podpisanemi zostały. Otóż dzienniki rosyjskie, powołując się na to, domagają się niemal jednogłośnie, i to, jak zazwyczaj „w imieniu opinii publicznej całego narodu", aby pokój rosyjsko-turecki 19 lutego (3 marca) zwał się „pokojem petersburskim", ponieważ w Petersburgu nastąpi zamiana ratyfikacyj. „Tu nie o samą nazwę chodzi — powiada *Ruskij Mir* i wtórzą mu inne dzienniki — tu chodzi o fakt ważny, który ta nazwa stwierdzi i unieśmiertelni. Jeżeli Porta zgodziła się na zamianę ratyfikacyi w Petersburgu, już tem dowiodła, że się wyrzeka na rzecz Rosyi swej przewagi na Bałkanie i że nigdy już nie wznowi sporu w kwestyach załatwionych przez zawarty pokój, uznając we wszystkiem powagę Rosyi, przewagę Petersburga nad Stambułem. Byłoby tedy grzechem i błędem politycznym nieskonstatować tego aktu pokory przez nadanie tak chlubnemu dla nas pokojowi nazwy „pokoju petersburskiego".

Donoszą z Petersburga do *Wieku*, iż tamże na dzień 12 marca zapowiedziano w ministeryum komunikacyj posiedzenie reprezentantów kolei żelaznych w Cesarstwie i Królestwie, zwołane celem obmyślenia najdogodniejszych środków przewozu w razie ewentualnej blokady portów morza Baltyckiego. Reprezentanci kolei tutejszo-krajowych, dodaje *Wiek*, podążyli także przed parą dniami do Petersburga dla przyjęcia udziału w tem posiedzeniu.

Dziennik rosyjski *Nowosti* podaje wiadomość, pochodzącą, jak powiada, z najpewniejszego źródła, że wkrótce mają zajść ważne zmiany w obsadzeniu wyższych urzędów administracyjnych. Policmajster petersburski jen.-adj. Trepow otrzyma posadę członka Rady państwa; jego urząd obejmie policmajster warszawski jen.-maj. Własow, na którego posadę ma być przeniesionym z Odessy naczelnik tego miasta hr. Lewaszew. Nareszcie urząd naczelnika miasta Odessy obejmie jen.-maj. Kozłow. Nie zbyteczną, jak mniemamy, będzie tu uwaga, że stanowisko członka Rady państwa, jakkolwiek jest wysokiem hierarchicznie, uważanem bywa w Rosyi za rodzaj synekury, udzielanéj osobom zasłużonym, lecz już „zeszłym z pola"; miałoby to więc pewne znaczenie, gdyby taką posadę otrzymał jen. Trepow, znienawidzony przez partyę nihilistów tak bardzo, że niedawno nastawano na jego życie. Z drugiéj jednak strony jen. Trepow dawno pragnął usunąć się z zajmowanéj posady, a tylko Cesarz nie chciał go uwolnić. Hr. Lewaszew, mający być policmajstrem w Warszawie, uchodzi w Odessie za człowieka prawego i rządzącego się uczuciami ludzkości.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 14 marca *(pryw.)* *Presse* dowiaduje się, że przedłużenie prowizoryum do końca maja zostało umówionem. *Tagblatt* donosi z Bukarestu, że armia rosyjska, która w Rumunii będzie zebraną, nosić ma nazwę armii Dunaju a dowodzić nią będzie Carewicz, następca tronu. *Presse* dowiaduje się, że przygotowania do kongresu tak daleko postąpiły, że zebranie się jego oczekiwanem jest między 25ym a 31 marca.

Paryż 13 marca. *Le Temps* zamieszcza depeszę z Wiednia donoszącą, że hr. Andrassy przystał na dopuszczenie Grecyi do kongresu pod zastrzeżeniem, iż nie będzie ztąd wyciągany prejudykat dla Rumunii, Serbii i Czarnogóry.

Londyn 14 marca. *Standard* donosi: Eskadra angielska w zatoce Besika posunie się do Dardanelli, aby wzmocnić eskadrę kontradmirała Commerella pod Gallipoli, która w ten sposób będzie silniejszą od eskadry admirała Hornby.

Ateny 13go marca. Turcy zostali pobici pod Dregli (w Tesalii). Powstanie w Tesalii rozpostarło się.

Konstantynopol 12go marca. Doniesienia Havasa mówią, że eskadra angielska w zatoce Ismid wzmocnioną została innym jeszcze okrętem pancernym. Zapewniają, że Anglicy mają urządzić na wyspie Tenedos (przy wejściu w Dardanele) skład broni, amunicyi i żywności dla wojsk swoich. Hobbart basza ma jutro z eskadrą turecką odpłynąć ku brzegom Tesalii; Ali Saib basza otrzymał dowództwo naczelne nad korpusem wysłanym do Tesalii.

Konstantynopol 13 marca. Hobbart basza odpłynął wieczór na pokładzie okrętu „Izzedin," aby krążyć u brzegów Grecyi; do Gallipoli towarzyszyć mu będą dwaj angielscy delegaci wojskowi. Książę Edynburski opuszcza dziś Ismid i udaje się na Maltę.

Kurs Wiedeń 14go marca godz. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 62·35.— Renta srebrna 66 35 — Renta złota 74·10 — Losy z r. 1860 111·25.— Akcye Banku Narodowego 797 — Akcye kredytowe 229 50. — Londyn 119 35 — Srebro 105 80. — Napoleony 9·53—.— Lombardy 74 —. — Losy z roku 1864 136 —. — Akcye kolei Karola Ludwika 243 25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 121 —. — Akcye kolei węg. półn. wschod. 111·50. — Anglo-Bank 99·50 Obligacye indemn. galic. 84 —. — Losy prem. węgierskie 76 75 — Akcye kolei Koszycko-Bog. 102 50 — Akcye kolei półn. zach. austr. 109 50 6% Listy zast. hipoteczne 90·—. — Marki 58 77⁵ — Ruble 129·—. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 87·50.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.
Kongregacyi kupieckiej.
Kraków, 14 Marca.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	128 25	129 50
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 70	1 90
Marka niemiecka . . . . „ 100 „	58 —	59 20
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 50	5 70
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 50	5 70
Napoleondor „ . „ 1 „	9 40	9 65
Półimperyał „ . „ 1 „	9 60	9 80
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	105 —	107 —
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	104 —	105 50
Listy zastawne i obligi:		
5% pożyczka krajowa galicyjska (we Lwowie, za 100 zł. wa.; Oprócz bież. kuponu, obliczającego do każdoda w miejsc terminu płacą)	88 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	84 -	86 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	78 —	80 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	84 25	85 75
6% listy hipoteczne banku hipot.	89 50	91 25
% listy dłużne galic. zakł. włośc.	90 75	93 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	88 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	88 50	92 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	94 —	96 50
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	50 —	70 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.) (rub. i kop.)	97 —	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	97 —	— —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	96 25	98 —
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	84 75	86 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	241 50	245 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	120 —	124 —
„ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
„ banku gal. dla h. i przem. w Krak. „ 200	80 —	100 —

	płacą	żądają
Losy krajowe:		
Losy miasta Krakowa .	14 50	16 50
Losy m. Stanisławowa	17 75	— —
Wiedeń 13 Marca.		
5% zjedn. dług państw. bank	61 65	62 80
5 „ „ „ „ srebr.	66 60	66 75
„ Obligac. ind. niż. Austr.	104 —	104 50
„ „ „ czeskie	103 50	— —
„ „ „ węgierskie	78 25	78 75
„ „ „ galicyjskie	84 40	84 80
„ „ „ bukowińsk.	81 20	82 —
„ „ „ siedmiogr.	75 25	75 75
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 —	99 25
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	98 60	98 75
4 „ galicyjskie	78 —	78 75
5 „ „	84 25	85 —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	92 —	93 50
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	90 —	92 —
7 „ „ „ „ 20	95 —	95 50
6 „ „ „ „ 36	87 25	— —
5½ sr. „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy .	— —	77 —
5 „ zakł. kred. austr. .	106 50	107 —
5 „ zakł. kr. ziem austr. spłacal. w 33 latach .	89 85	90 —
5 „ Domen. państ. 120 złr.	14[illegible] —	142 —
6 „ Banku gal. hipot.	90 20	90 60
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	319 50	320 50
„ „ „ 1854 .	107 25	107 75
„ „ „ 1860 .	111 25	111 50
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 .	119 50	120 —
Losy pożyczki z r. 1864 .	135 50	136 —
„ prem. pożyczki węg.	76 80	77 20

	płacą	żądają
Losy Comorente	24 —	25 —
„ kredytowe	162 25	163 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 —	95 50
„ księcia Salm . . .	38 25	38 75
„ „ Palffy . . .	28 25	28 75
„ „ Klary . . .	29 50	30 50
„ hr. St. Genois . . .	29 —	29 50
„ miasta Budy . . .	29 25	29 50
„ Windischgraetz . .	25 75	26 25
„ hr. Waldstein . . .	22 75	23 25
„ hr. Keglevich . . .	14 —	15 —
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank. .	14 60	14 80
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	798	801 —
Zakładu kredytowego . .	230 80	231 —
Żeglugi parow. na Dunaju	376 —	378 —
Kolei północ. Ferdynanda	1987	1992
„ rządowej fr. a. . .	255 50	256 —
„ zachod. c. Elżbiety .	169 —	169 50
„ Południowej . . .	74 50	75 —
„ Galicyjskiej	245 50	244
„ Czerniowieckiej . .	121 50	122 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	111 50	112 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	116 50	117 —
„ Alföldsko-Fiumańsk.	113 50	114 —
„ Koszycko-Bogumił. .	102 75	103 50
„ Siedmiogrodzkiej .	103 50	104 50
„ Cisańskiej	177 —	178 —
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	110 —	110 50
„ Franciszka Józefa .	130 —	131 —
Banku anglo-austryackiego	101 25	101 50
Zakładu kredytowego węg.	221 —	221 25
Banku franko-austryackiego	0 —	0 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	90 —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie . . .	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów . . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego .	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	99 —	99 50
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	72 75	73 25
„ państwowej 500 fr.	155 —	156 —
Emisya z r. 1867 .	148 50	149 50
„ południowej 500 fr.	112 25	112 75
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Fer. 100 złr. m.k.	100 50	101 —
„ „ 100 złr. w. a.	97 50	— —
„ „ w srebr. 5%	106 90	107 20
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	— —	— —
5% w srebrze . .	87 —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	101 50	101 75
Emisya II. . . .	99 90	100 20
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 40	77 60
Emisya z r. 1867 .	77 30	77 60
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	65 25	65 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w sreb. 5% za 100 złr.	78 75	79 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	89 —	89 50
Waluty:		
Cesarskie korony . . .	5 60	5 62
„ dukat na wagę	5 59	5 61

	płacą	żądają
Napoleondory	09 51⁵⁰	09 52⁵⁰
Suweryny angielskie . .	11 95	11 98
Imperyały rosyjskie . .	09 76	09 78
Srebro	105 50	105 65
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	58 60	58 70
Rubel pap.	1 28¹⁵	1 29²⁵
Lwów 13 marca		
Dukat holenderski . . .	5 46	5 55
„ cesarski	5 50	5 58
Półimperyał rosyjski . .	9 58	9 75
Rubel srebrny rosyjski .	1 77	1 87
„ papierowy . . .	1 28	1 30
Marki (100)	58 —	59 —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 60	85 40
„ „ „ „ „ 4	78 70	79 50
„ „ Banku hipotecz.	89 90	90 80
Obligi indemn. bez kupon.	84 60	85 50
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	242 50	244 50
„ „ Lwow.-Czern.	121 50	124 —
„ Banku hipot. gal.	240 50	243 —
Warszawa 12 mar.	rub. | kop.	rub. | kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	99 75	— —
„ „ 2ej seryi .	99 75	— —
„ „ kupon . .	08 3/8	— —
„ „ nowe .	97 25	97 55
kupon . .	109 7/8	— —
„ likwidacyjne . . .	85 55	85 85
kupon . .	112 1/2	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	239 —	— —
„ 1866 r.	239 —	— —

Czcionkami Drukarni „CZASU“. Odpowiedzialny rządca drukarni *Józef Łakociński.*